

# Dr Leslie Allen, Lamentacje, sesja 15, Lamentacje a chrześcijaństwo

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 15, Lamentacje i chrześcijaństwo.

Zostawiliśmy za sobą bezpośredni tekst Lamentacji, ale teraz chcę z wami studiować Lamentacje z perspektywy chrześcijańskiej.

Mam 15 punktów, które chcę ci przedstawić.

Po pierwsze, w rzeczywistości istnieje odpowiednik Lamentacji w Nowym Testamencie. Znajdujemy to w Ewangelii Łukasza w rozdziale 19 i wersety od 41 do 44. Oto Jezus zbliżający się do Jerozolimy, zbliżający się do Jerozolimy i płacze nad Jerozolimą nie z powodu tego, co wycierpiało, ale z powodu tego, co będzie cierpieć.

Tak więc, podczas gdy Lamentacje patrzą wstecz, Jezus patrzy w przyszłość. Ma ten sam wyraz smutku, jaki znajdujemy w Lamentacjach, a także cień poczucia winy. Gdy Jezus zbliżył się i ujrział miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: Gdybyście i wy poznali w tym dniu to, co przynosi pokój, a teraz jest to zakryte przed waszymi oczami.

Zaprawdę, przyjdą na was dni, kiedy wasi wrogowie wzniosą wokół was wały, otoczą was i otoczą ze wszystkich stron. Zmiażdżą cię na ziemię, ciebie i twoje dzieci w tobie, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu, ponieważ nie rozpoznałeś czasu swego nawiedzenia przez Boga. I tak to wygląda, patrząc w przyszłość na rok 70 n.e. i ponowny upadek Jerozolimy oraz zniszczenie drugiej świątyni, świątyni Heroda.

Zatem istnieje pewnego rodzaju podobieństwo do Lamentacji i podobny wyraz winy i smutku znajdujemy tam na ustach Jezusa. Pozwólcie, że powiem dalej, że istnieją dwa dobre sposoby podsumowania Lamentacji. A oto jeden ze sposobów.

Cytuję z Podręcznika Zondervana do Biblii. Lamentacje to zbiór pięciu lamentów oplakujących zniszczenie Jerozolimy przez armię babilońską w 587 roku p.n.e. Jedyne, do czego się spieram, to to, że według mnie było to 586, ale to drobnostka.

Ale to w porządku. To kwestia egzegezy historycznej i musimy przyjrzeć się kontekstowi historycznemu tekstu, co sprawdza się tutaj bardzo dobrze. Ale nie możemy tam zostać.

Zamiast tego zwrócę się teraz do Wprowadzenia do Starego Testamentu autorstwa Brevarda Childsa. Co istotne, pełny tytuł tej książki brzmi: Wprowadzenie do Starego Testamentu jako Pisma Świętego. Tutaj odnajduje podejście hermeneutyczne.

Znajduje w książce coś o trwałej wartości, a nie tylko historię. I to właśnie napisał Childs. Księga Lamentacji służy każdemu kolejnemu pokoleniu wiernych, wiernych cierpiących, dla których historia stała się nie do zniesienia.

I oto jest. I jest tak dobrze. Świetnie to podsumował.

Ma na myśli każde pokolenie wierzących, które przeżywają trudne chwile. To jest drugi punkt.

Trzeci punkt, Lamentacje, ma znaczenie kanoniczne, ponieważ w różnych szczegółach pokrywa się z innymi częściami Pisma Świętego.

Na przykład Bóg jest wrażliwy na cierpienie. To była kwestia, którą mentor i zbory odważyły się przyjąć na modlitwę w Rozdziale 5. w dużym stopniu to zasugerował. Ale Bóg jest wrażliwy na cierpienie. Odsyłam cię do Księgi Wyjścia, rozdział 2, werset od 23 do 25.

Po długim czasie zmarł król Egiptu. Izraelici jęczeli w niewoli i wołali. Po wyjściu z niewoli ich wołanie o pomoc wzniosło się do Boga.

Bóg usłyszał ich jęki i wspominał Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Bóg spojrział na Izraelitów i Bóg zwrócił na nich uwagę. I bardzo przypomina mi się ta prośba, którą wielokrotnie znajdujemy w Lamentacjach.

Spójrz i zobacz, Panie. Spójrz i zobacz, co Bóg tutaj robi. Przechodząc do Księgi Wyjścia 3, wersetów 7 do 9, znajdujemy podobne stwierdzenie.

Pan powiedział, że widziałem nędzę mojego ludu, który jest w Egipcie. Słyszałem ich krzyki z powodu ich nadzorców. Rzeczywiście, znam ich cierpienia.

Zstąpiłem, aby ich wybawić z rąk Egipcjan i wyprowadzić ich z tej ziemi do ziemi żyznej i szerokiej, do ziemi opływającej w mleko i miód do kraju Kananejczyków itd. Teraz dotarło do mnie wołanie Izraelitów. Widziałem też, jak Egipcjanie ich uciskali.

I to właśnie jest podstawowa myśl, którą żywił mentor i którą uchwyciło się zgromadzenie, że Bóg będzie wrażliwy i rzeczywiście przyjdzie im z pomocą. Drugim obszarem o znaczeniu kanonicznym jest to, że lud Boży miał się uczyć w języku, o którym czytamy w Lamentacjach. I tutaj myślę o 12. i 15. rozdziale Księgi Wyjścia, o nawoływaniu do radowania się z tymi, którzy się radują, i płaczenia z tymi, którzy płaczą.

I to było coś, co mentor przede wszystkim mógł zrobić. Był tym, który płakał z tymi, którzy płakali. Dlaczego musimy to zrobić? Cóż, w Księdze Kaznodziei znajduje się podstawowe stwierdzenie, które musimy potraktować poważnie.

Jest to w 2. rozdziale Księgi Kaznodziei i wersecie 6. Pozwólcie, że szybko do tego wrócę. Mówi o nich; właściwie to jest rozdział 3 i werset 6. Umówmy się dobrze, jest to rozdział 3 i werset 4. I mowa tu o innych czasach.

Czasem mamy dobre chwile, a innym razem; są złe chwile. I jest to zróżnicowanie. A werset 4 rozdziału 3 mówi, że jest czas płaczu i czas śmiechu, czas żałoby i czas tańca.

Musimy rozpoznać te czasy, zarówno dla siebie, jak i dla innych wokół nas. Jeśli jest to czas płaczu, musimy płakać nad sobą i nad innymi, którzy płaczą. Jeśli jest to czas na żałobę, to faktycznie musimy ją opłakiwać i dać na to czas.

A zatem ogólnie rzecz biorąc, ludzki smutek jest bardzo potrzebny. Lamenty w dużej mierze potwierdzają, że smutek jest konieczny; trzeba się smucić. Odkrywamy, że w lamentacji pogrzebowej, która dominuje w tej książce, nacisk położony jest na konieczność ludzkiego smutku.

Ogólnie rzecz biorąc, możemy mówić o duchowej wartości lamentów jako o długim eksponowaniu żałoby. Potrzebujemy tej książki. Ta książka jest książką dla nas. To w dużej mierze część Pisma Świętego.

Następnie jest czwarty punkt: potrzeba zwerbalizowania żalu. Natknąłem się na książkę, wydaje mi się, że była w obcym języku, ale została przetłumaczona na angielski, nosi tytuł Cierpienie.

I to przez kobietę o imieniu Dorothee Surla. Mówiła o cierpieniu i języku. W rzeczywistości rozdział trzeci tej książki nosił tytuł Cierpienie i język.

Powiedziała, że pierwszym krokiem do przewyciężenia cierpienia jest znalezienie języka, który wyprowadzi go z niezrozumianego cierpienia, które czyni niemym. Potrzebujemy języka lamentu, języka płaczu, języka bólu. Podkreśla to potrzebę zwerbalizowania żalu i usunięcia go z organizmu poprzez werbalizację i artykułowanie go.

Jest pewna książka, która wydała mi się cenna, być może bardziej niż wiele innych książek, techniczna książka o żałobie. Nosi tytuł „Ścieżka przez smutek” i została napisana przez kobietę o imieniu Marguerite Mouvard . W tym konkretnym filmie przyjrę się różnym rzeczom, które chcę zacytować z tej książki.

I na przykład – mówi – pozwólcie, że zwrócę się do tego odniesienia. To ona cytuje . Pamiętajcie, jak cytowałem wiersz Ruth Feldman? To był ten wiersz i stąd go

dostałem. Kiedy wezbrały wody straty, zbudowałem arkę słów, wziąłem po dwie części mowy i płynąłem przez powódź.

I oto jesteśmy. Wiersz jest kontynuowany, ale to właśnie ta pierwsza zwrotka wydała mi się tak ważna. Marguerite Mouvard dodaje, że w dalszej części tego rozdziału rozmowa jest najbardziej oczywistym sposobem wyrażania naszych uczuć.

Możemy je opisać w całej pełni i szczegółowości. Możemy podawać przykłady i przywoływać odcienie znaczenia, koloru, intensywności i niuansów. Możemy nawet używać metafor do opisania subtelnych uczuć, które nie są łatwe do zdefiniowania.

Dalej mówi o konieczności mówienia. Z pewnością najpierw dużo mówi mentor, gdy zgromadzenie nie może tego zrobić, ale kieruje ich myślami, sprawia, że rozumieją, co się dzieje, a potem w końcu mogą mówić za siebie. I to jest właśnie ten wspaniały punkt kulminacyjny.

Piąty punkt jest taki, że w Lamentacjach poszukujemy interpretacji i oceny. Czy to, co się nam przydarzyło, ma jakiś sens? W tym konkretnym przypadku mentor w odpowiedzi odpowiada zdecydowanie „tak”.

I następuje odkrycie sensu. Powiedzieliśmy, że musimy zachować szczególną ostrożność w tej konkretnej kwestii. Smutek jest czymś zupełnie innym i nie należy zakładać, że znamy naturę żalu u jakiegokolwiek osoby.

Musimy słuchać bardzo uważnie. Ale dla tych ludzi, którzy zostali pozostawieni w roku 586, potrzebowali przestania bardzo zbliżonego do tego, jakie otrzymali Anonimowi Alkoholicy, o czym już wspominaliśmy. Wziąć odpowiedzialność za to, co się wydarzyło i uświadomić sobie, że to oni są odpowiedzialni, że to oni są winni w tym konkretnym przypadku.

Jak już mówiłem, żałoba przybiera różne kształty i rozmiary, a większość przykładów żałoby nie należy do tej kategorii, ale jeśli tak, to należy na to zwrócić uwagę.

Szósty punkt to uświęcenie ludzkiego smutku. Co przez to rozumiem? Cóż, tytuł tej książki nazywamy Lamentacjami i nie bez powodu.

W tradycji hebrajskiej, w tradycji żydowskiej księga ma dwie nazwy. A to pierwsze opiera się na schemacie, który często odnajdujemy w księgach Biblii hebrajskiej. Bierzesz pierwsze słowo i to jest imię.

I tak Echa, ten krzyk, ten krzyk, można odnieść do Lamentacji. W Echa jest napisane i proszę. Ale mieli na to inną nazwę i była to Kinot.

A Kina, już chyba wspominałam, to określenie lamentu pogrzebowego. A Kinoth to liczba mnoga, lamenty pogrzebowe. I to bardzo uderzające, że taki jest tytuł tej książki.

Można by to nazwać modlitwami lub modlitwami lamentacyjnymi i istniałoby hebrajskie słowo, które pasowałoby do tego opisu. Ale w tytule tej książki kryje się uświęcenie ludzkiego smutku. Lamenty pogrzebowe.

Smutek jest konieczny. Te procesy żałoby są konieczne i dotyczą jednego z dwóch gatunków, które znajdziemy w tej książce. Nie lament modlitewny, być może bardziej przyzwoity, duchowy, teologiczny, ale ludzki proces powolnego, ale pewnego przechodzenia przez żałobę, Kina, ten lament pogrzebowy, ze wszystkimi jego fizycznymi przejawami rozdierania ubrań i wpadania w łzy i tak dalej. Jest to zatem celebrowanie tego, co dzieje się w tytule.

A potem następny punkt, siódmy punkt, daje nam wsparcie w żałobie, dostarczając biblijnego modelu. Smutek jest słuszny, ponieważ oto relacja ludzi, którzy opłakiwali przez cały okres Lamentacji.

Przypomina mi to kilka innych modeli, które znajdujemy w Starym Testamencie, a jednym z nich jest narracja z 1 Księgi Samuela. Pamiętacie Hannę? Nie miała dziecka. Była druga żona, która urodziła dziecko i być może powiedziała: „Potrzymaj moje dziecko przez chwilę, ale nie na długo”.

Muszę karmić moje dziecko, bo to moje dziecko, prawda? To nie twoje dziecko. I była dość paskudna. Ta druga żona była raczej paskudna.

A Anna była bardzo zasmucona, a biedny mąż, uwięziony w środku, próbował ją pocieszyć; Cóż, naprawdę cię kocham, naprawdę cię kocham, ale jakoś to nie wystarczyło. I tak w czasie święta udaje się do świątyni w Szilo i tam jest napisane: 1 Samuela 1,10, była bardzo zasmucona, modliła się do Pana i gorzko płakała. I złożyła taki ślub, Panie Zastępów, jeśli tylko spojrzysz na nędzę swojej służebnicy, wspomnisz na mnie i nie przebaczysz mojemu słudze, ale dasz mojemu słudze potomka płci męskiej.

Wtedy postawię go przed tobą jako Nazarejczyka aż do dnia jego śmierci. Oddam go na twoją służbę. I oto mamy kolejny model religijny i obietnicę, którą składa Hanna, ale ona tak chce, próbuje przekonać Boga, ja tak bardzo chcę dziecka.

Nie zatrzymam go, będę go karmić przez trzy lata, ale potem oddam go pod twoją opiekę, oddam do sanktuarium. Drugi model nie jest sam w sobie opowiadaniem, ale znajduje się w modlitwie; można go znaleźć w modlitwie Salomona w 2 Księdze Królewskiej. 2 Księga Królewska, rozdział 8 i wersety od 37 do, nie, to jest 1 Król, prawda, 1 Księga Królewska, rozdział 8, wersety 37 do 39.

Mówi o tym, do czego można wykorzystać świątynię, a głównym zastosowaniem jest to, że jest miejscem, w którym można usłyszeć lamenty modlitewne. Mogą więc wystąpić różnego rodzaju kryzysy, ale niezależnie od kryzysu, możesz przyjść do świątyni z pewnością, że Bóg wysłucha i odpowie na te modlitwy. Tak więc, jeśli w kraju panuje głód, jeśli panuje zaraza, zaraza, pleśń, szarańcza lub gąsienica, wiele rzeczy może pójść nie tak i uniemożliwić żniwa.

Jeśli ich wróg oblega ich w którymkolwiek z ich miast, jesteście bliscy lamentu. Jakakolwiek plaga, jakakolwiek choroba, jakakolwiek modlitwa, jakakolwiek prośba ze strony jakiegokolwiek osoby lub całego ludu, indywidualnego lub wspólnotowego. Wszyscy poznali utrapienie swego serca i wyciągnęli ręce w stronę tego domu.

I cierpienie własnego serca, czyli ta subiektywna reakcja na ten obiektywny kryzys, jakikolwiek by nie był. Wyciągnąć ręce w stronę tego domu, to właśnie muszą zrobić. A potem oto modlitwa, tutaj w niebie, twoje mieszkanie, przebaczaj, działaj i oddawaj wszystkim, których serca znasz.

I tak oto istnieje inny model szczególnego zastosowania świątyni. Wierzę, że ta modlitwa została przeniesiona w fizyczny kontekst zrujnowanej świątyni.

I wreszcie ósmy punkt: zauważyliśmy, że lamentowanie jest długim procesem i wydaje się, że trwa i trwa.

I czasami kręciło się w kółko. Smutek powracał, podobnie jak żal i poczucie winy. Ale to poczucie straty powracało i dominowało we wszystkich wierszach po kolei.

CS Lewisie, nie wspominałem o nim zbyt wiele, ale jego mała książeczka „A Grief Observed” jest w dużym stopniu klasykiem w badaniach nad żałobą. Bo spisał swoje reakcje po tym, jak jego żona, ukochana żona Joy, zmarła na raka. I to jest jedna rzecz, którą powiedział: smutek jest jak bombowiec krążący wokół i zrzucający bomby za każdym razem, gdy krąg przenosi go nad głowę.

Dlatego powraca i powraca przez długi czas. I tak właśnie wygląda smutek. I wyczuwa się w tych powtarzających się odniesieniach, że to ciągle powraca i jest odzwierciedleniem tego, jak zgromadzenie myślało i powinno myśleć.

Jest to naturalna część przetwarzania żałoby. I tutaj ponownie nawiązuję do tej książki „Ścieżka przez smutek”. Myślę, że w tym momencie jest to dobry komentarz.

Smutek jest nieprzewidywalny. Osoba ma serię dobrych dni, a potem ponownie pogrąży się w odnowionym poczuciu smutku. Nie oznacza to jednak cofania się ani braku postępu.

Częste wzloty i upadki są normalną częścią żałoby. I jest ta niepewność. Na jakiś czas to trwa, znika i znowu powraca. To właśnie dzieje się w Lamentacjach.

Punkt dziewiąty jest taki, że jest miejsce na protest. Jest miejsce na wyzwania, nawet na wyzwanie Boga. I widzieliśmy to w poprzednim filmie, dlaczego, dlaczego? Nie tylko jedno dlaczego, ale dwa dlaczego.

Dlaczego, dlaczego? I to jest powód do zdumienia i protestu. Lewis zauważył to w swojej książce A Grief Observed. Jedną jego uwagę brzmi cynicznie, ale tak właśnie się czuł.

Bóg jest tak bardzo nieobecny, pomóż w kłopotach. I to jest bardzo zgodne ze sposobem, w jaki kończą się Lamentacje.

A potem punkt dziesiąty, jest miejsce na skargę.

Skarga wobec innych ludzi jest wezwaniem do wymierzenia sprawiedliwości. W samych Lamentacjach widzieliśmy to wezwanie do zażalenia wyrażone w formie petycji. W rozdziale 1 i wersecie 9 dowiadujemy się, że Syjon przeszkadza.

O Panie, spójrz na moją niedolę, bo wróg zwyciężył. Wróg zachował się odważnie. Wróg zachował się arogancko.

Jest protest przeciwko temu wrogowi i wezwanie do ukarania go. Popętnili błąd i należy ich ukarać.

Może i się mylę, ale oni też się mylą. I bądź sprawiedliwy, ukaraj ich. A pod koniec rozdziału 1 niech będą tacy jak ja.

Niech całe ich zło stanie przed tobą. Postępuj z nimi tak, jak postępowałeś ze mną z powodu wszystkich moich występków. Po ich stronie też jest coś złego.

I w imię sprawiedliwości trzeba coś zrobić. I kontynuuje modlitwę zażalenia, którą mentor powtarza w 3:59. Widziałeś, jak wyrządzono mi krzywdę, o Panie. Osądź moją sprawę, stań po mojej stronie.

A 64 do 66, odpłać im za ich uczynki, Panie, według dzieła ich rąk. Ścigajcie ich w gniewie i zniszczcie ich spod nieba Pańskiego. Możemy powiedzieć, że jest to niechrześcijańskie, ale możemy pamiętać, że odesłałem cię do 2 Tesaloniczan, rozdział 1, wersety od 5 do 10.

Jest to samo pełne współczucia stwierdzenie, które Paweł wygłasza – współczując w imieniu prześladowanych chrześcijan w Tesaloniczan – że Bóg ukarze tych, którzy go prześladowują. Znajdujemy to na przykład w Księdze Objawienia.

Apokalipsa św. Jana rozdział 6, wersety 9 i 10. Kiedy otworzył piątą pieczęć, ujrzałem pod ołtarzem dusze tych, którzy zostali zabici dla słowa Bożego i dla świadectwa, które złożyli. Wołali głosem donośnym: Panie Wszechwładny, święty i prawdziwy, jak długo to jeszcze potrwa? Protestuj, rzucaj wyzwanie.

Jak długo upłynie, zanim osądzicie i zemścicie się za naszą krew na mieszkańcach ziemi? Znajdujemy to także w przypowieści, którą Jezus opowiedział w Ewangelii Łukasza 18. Opowiedział przypowieść o wdowie, która przychodzi do tego sędziego i mówi: Daj mi sprawiedliwość mojemu przeciwnikowi. A ona go dręczy i dręczy, aż w końcu ten sędzia mówi: „Oddam jej sprawiedliwość”.

Więc nie może mnie męczyć ciągłym przychodzeniem. A znaczenie przypowieści, posłuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. Czy Bóg nie odda sprawiedliwości swoim wybranym, którzy dniem i nocą wołają do Niego? Czy będzie długo zwlekał z udzieleniem im pomocy? Powiadam wam, że szybko odda im sprawiedliwość.

Właściwie sprawiedliwość wobec ich przeciwników. I oto jest. Lubię czytać książki kryminalne.

W tej chwili przeglądam serię, około 15, napisaną przez brytyjskiego autora, PD Jamesa. I rzeczywiście była anglikańczykiem. I zauważamy, że tu i tam pojawiają się tematy teologiczne.

I napisała książkę zatytułowaną Grzech pierworodny. A za tym tytułem kryje się fakt istnienia firmy wydawniczej nad Tamizą w Londynie. I było pewne zło, które w poprzednich pokoleniach zostało wyrządzone tym, którzy byli właścicielami i kierowali tą drukarnią.

I wyszło to na różne sposoby. I taki był ogólny zarys. Ale chcę się odnieść do konkretnej sceny z tego filmu.

Było tam biuro. I znajdujecie tego mężczyznę, mężczyznę w średnim wieku, który tak naprawdę jest Żydem. A potem jest młoda dziewczyna, młoda maszynistka.

I wcale nie ma wielu duchowych uczuć i aspiracji. Ale pewnego dnia mówi o Bogu. I mówi do tego urzędnika, tego urzędnika, tego Żyda: Gdybym miała Boga, chciałabym, żeby był inteligentny, wesoły i zabawny.

A jej żydowski współpracownik powiedział, że wątpię, czy znalazłabyś dla niego jakąś pociechę, kiedy zaganiałby cię do komór gazowych. Może wolisz Boga zemsty. I oto jest.



To podsumowuje. To zależy od tego, gdzie jesteśmy. A kiedy jesteśmy prześladowani, rzeczywiście krzyżujemy w sposób, jaki wskazują te pisma w Nowym i Starym Testamencie.

Zatem jest miejsce na skargę, mówi Pismo Święte. I wezwanie do sprawiedliwości wobec ludzkich wrogów, którzy wyrządzają nam zło.

Potem jedenasty punkt, punkt zwrotny, punkt zwrotny.

Jak już mówiłem, to nie jest zamknięcie. W końcu ma się nadzieję, że uda się to zamknąć, ale następuje punkt zwrotny, w którym ból jest tak dotkliwy jak zawsze.

Ale tak, widać początek świtu, początek tej ciemności, która powoli ustępuje na wschodzie. To tylko mały znak. I do tego właśnie punktu dochodzi Lamentacje 5.

To punkt zwrotny i przebłyski nadziei na pozytywną przyszłość. I tego właśnie doświadczył mentor, opowiadając o swoich refleksjach po pierwszej lamentacji, na którą Bóg rzeczywiście odpowiedział. A Bóg zbliżył się i powiedział: Nie bójcie się.

I to był dla niego punkt zwrotny. I wraz z tym punktem zwrotnym przemyślał cierpienie. Nie dotarłem do końca.

Nie dotarłem do końca. Właściwie to przeżyłem. To prowadzi go do zbadania Księgi Wyjścia 34 i werseku 6 oraz skarbu, który tam znajduje.

Ale te przebłyski nadziei na pozytywną przyszłość, ale muszą być samorealizowane. I wbrew temu możemy mieć przyjaciół pełnych dobrych intencji, którzy staną obok nas i zapewnią nas, że ostatecznie będzie lepiej. Mamy zamiar to pokonać.

I wtedy tego nie doceniamy. I ta książka, Ścieżka smutku, wspomina o tym. Właściwie nauczyłem się radzić sobie z ludźmi, którzy mówią takie rzeczy, jak: „Tak będzie najlepiej”.

Teraz tego nie wiesz, ale pewnego dnia się dowiesz. Myślę, że powiedziałbym teraz. Po prostu tak nie czuję.

I tak, nie jest to pomocne. Są też ludzie, którzy lubią cytować Rzymian 8:28. Będzie dobrze. Rzymian 8:28. Wszystko współdziała ku dobremu z tymi, którzy miłują Boga i którzy są powołani według Jego postanowienia.

W porządku. Po prostu w to uwierz. A to nie jest takie proste.

Musisz pamiętać o kontekście, w jakim czytany jest List do Rzymian 8:28. Jest ono powiedziane przez i do ludzi, którzy, jak w wersecie 35, doświadczają trudności,

ucisku, prześladowań, głodu, nagości, niebezpieczeństwa lub miecza. Wszystkie te perspektywy były bardzo realne lub faktycznie doświadczane.

W tym kontekście możemy użyć Rzymian 8:28. Zatem możemy go użyć, jeśli przeszliśmy przez to cierpienie i powiemy: tak, to prawda. Możemy go użyć w odniesieniu do cierpiącego współwyznawcy, jeśli użyjemy go jako świadectwa. Wiem, że to prawda, ale samo wyrzucenie tego nie jest pomocne.

Ale samozrealizowane przebłyski nadziei na pozytywną przyszłość to wspaniałe miejsce, do którego można dotrzeć. I to jest punkt zwrotny.

Dwunasta kwestia, którą chcę poruszyć, to kwestia rannego uzdrowiciela, o której mówiłem już wcześniej.

Nie będę się teraz nad tym rozwodzić. Widzieliśmy, że wywodzi się to ze starożytnego mitu podjętego przez Carla Junga, a następnie powtórnego przez Henry'ego Nowena, który zastosował go do pastorów w swojej książce *The Wounded Healer*. Mentor jest w dużym stopniu zranionym uzdrowicielem.

A jego blizny kwalifikowały go, można powiedzieć, do leczenia otwartych ran otaczających go osób. Ale jest też inne poczucie, które jest prawdziwe i któremu, jak widzieliśmy, ulegał mentor, a mianowicie, że próba pomocy komuś, kto cierpi, może być zbyt wielkim wysiłkiem. I ktoś bierze to na siebie za bardzo i jest to przytłaczające.

A potem trzeba odpocząć. W rozdziale 2 i 3 widzieliśmy dwa miejsca, w których mentor reaguje właśnie w ten sposób. Nie może tego znieść.

To takie przytłaczające. To również jest prawdą. Jest to zgodne z koncepcją rannego uzdrowiciela.

Punkt 13: potrzebny jest odpowiedni czas na żałobę. Możemy stracić cierpliwość w stosunku do innych osób pogrążonych w żałobie. A my mówimy: daj sobie spokój.

Pogódź się z tym. To właśnie chcemy powiedzieć. To luksus, na który możesz sobie pozwolić, pozostając tutaj.

W pewnym sensie mentor stanął w obliczu takiej sytuacji. I myślę, że to jest sekret rozdziału 4, że zdał sobie sprawę, że musi wykazać się cierpliwością. Nie możesz przeskoczyć z rozdziału 3 do rozdziału 5. Musisz jeszcze trochę pożałować.

Zgromadzenie, musicie bardziej smuć się. Dlatego żałoba ma swój własny harmonogram. Potrzebny jest odpowiedni czas.

Po czternaste, musimy zdać sobie sprawę, że żałoba może stanowić zagrożenie dla wiary i życia. I jest przypadek Karola Darwina. Czytałem kiedyś artykuł, który mówił o tym właśnie.

Karol Darwin stracił wiarę. I powiem ci, dlaczego stracił wiarę. Karol Darwin tak naprawdę nigdy nie doszedł do siebie po śmierci swojej ulubionej córki, Annie, lat 9. Przez 12 lat nie mógł zmusić się do pójścia na pogrzeb dziecka ani odwiedzenia jego grobu.

Rzeczywiście, unikał całej dzielnicy, w której on i ona mieszkali. I w pewnym sensie nieoczekiwane było stwierdzenie, że Darwin stracił wiarę, ponieważ stracił swoją ulubioną córkę, to 9-letnie dziecko. Artykuł dalej mówi, że właśnie to kosztowało Darwina jego chrześcijaństwo.

Powszechnym błędnym przekonaniem jest, że ten wielki człowiek przestał wierzyć w Boga w wyniku swoich badań nad pochodzeniem gatunków, a zwłaszcza naszego. Tak naprawdę jego praca zawodowa nie miała nic wspólnego z przekonaniem religijnym lub ich brakiem. Sam stwierdził, że nauka i wiara są zupełnie odrębne i niekoniecznie ze sobą powiązane.

Jak wszyscy rozsądni mężczyźni i kobiety, ubolewał nad błędnym przekonaniem, że nauka jest wrogiem religii. W każdym razie myślał odwrotnie. Ale nie widział sprawiedliwości ani powodu śmierci Annie.

Zamiast wściekać się na niesprawiedliwego i nierozsądnego Boga, wolał osłabić swoją wiarę w Boga. Istnieje ogromne ryzyko wśród wierzących pogrążonych w żałobie. I to był wielki problem, który spadł na wierzących Żydów w wyniku Holokaustu.

Tak nie do pomyślenia, że wielu Żydów całkowicie porzuciło wiarę w Boga. A jedną z wielkich misji Elie Wiesela było ubolewanie nad tym i powiedzenie: tak, nie mogę znieść Holokaustu, ale nie odbiera to mojej wiary w Boga. Istnieje zatem ryzyko dla wiary.

I istnieje zagrożenie życia. Na początku pomyślałem, że to trochę przesadzone. Dorothee Sulla w swojej książce o cierpieniu posunęła się nawet do stwierdzenia, że należy zwerbalizować swój smutek, trzeba go głośno wyrazić, w przeciwnym razie może to doprowadzić do samobójstwa.

Twój żal może być taki, że jeśli sobie z nim nie poradzisz, jeśli nie przejdziesz przez proces żałoby, może się zdarzyć, że jego rezultatem będzie samobójstwo. Ale pamiętam, że podczas jednej z wizyt mojego kapelana spotkałem młodego chrześcijanina, który cierpiał właśnie w ten sposób. I pozwól, że przeczytam Ci to, co napisałem.

Pewnego wieczoru Raymonda zabrano do szpitala, aby zapobiec samobójstwu. Był przystojnym mężczyzną po dwudziestce, pomagającym pastorowi młodzieżowemu w swoim kościele i oddanym pomaganiu nastolatkom. Teraz potrzebował pomocy.

Kilka miesięcy wcześniej jego rodzice zmarli, jeden po drugim, w wyniku dwóch gorzkich ciosów. Potem dowiedział się, że jego dziewczyna zmarła w wyniku przedawkowania. Tego było za dużo.

Został przewieziony ambulansiem do zamkniętego oddziału psychiatrycznego. Następnego dnia pracownicy poprosili o wizytę kapelana. Kiedy przybyłem, delikatnie obudziłem Raymonda z wyczerpanego snu.

Z zapłakаныmi oczami usiadł na łóżku i powiedział: „Chcę tylko spać”. Ucieszyłem się, słysząc, jak demonstruje tę bezpieczną formę zaprzeczenia. Uświadomiło mi to, że jego pobyt nie będzie dłuższy i wkrótce zostanie przekazany pacjentom ambulatoryjnym.

Zatem prawdopodobnie była to moja jedyna wizyta. Zdałem sobie także sprawę, że nie jest to okazja do długiej wymiany duszpasterskiej. Jaką krótką wiadomość mógłbym zostawić na temat dalszych działań? Pomyślałem przez chwilę i powiedziałem: Chcę zostawić ci trzy słowa, Raymond: łzy, rozmowa i czas.

Dodałem krótkie zdanie do każdego słowa, a następnie kazałem mu wrócić do snu i zapamiętać te trzy słowa, kiedy się obudzi. Zostawiłem go i powiedziałem: Niech cię Bóg błogosławi. Później, pod koniec książki, wracam do tej historii.

Kiedy Raymond, młody człowiek, którego historię niepokieszonego żalu omówiono we wstępie do tej książki, obudził się z tak potrzebnego snu, być może nie pamiętał mojej wizyty. Wyczerpanie i depresja to silne środki uspokajające. Podejrzewam jednak, że te trzy słowa: łzy, rozmowa i czas, spadły jak nasiona w jego nieświadomość i wykiełkowały w następnych tygodniach.

Żałoba po osobistej tragedii nie zakończy się szybko ani łatwo, ale z żałoby wyłania się nadzieja. Nadzieja, narzędzie uzdrawiania, ma bardzo małe nasiona, ale dają życie. I tak oto jesteśmy.

Należy bardzo mieć na uwadze to ryzyko, ryzyko utraty wiary, a nawet ryzyko utraty życia.

Następnie, w punkcie piętnastym, ostatnim, który chcę powiedzieć, odsyłam ponownie do książki Geralda Sitzera i nawiązuję do tytułu: Ukryta łaska, jak dusza rośnie przez stratę. I na początku poczułem się urażony.

Jak, u licha, mógł powiedzieć, że to ukryta łaska? Stracił matkę. Stracił żonę. Stracił jedno ze swoich dzieci w tym strasznym wypadku samochodowym.

W końcu minęło dużo czasu, zanim mógł rozpoznać w tym ukrytą łaskę i mógł to poprzeć podtytułem: Jak dusza rośnie poprzez stratę. W pewnym momencie mówi w ten sposób i mówi, że w dziwny sposób smutek pomógł mu dorosnąć, a smutek zmienił go na dobre. Jest to coś, o czym musimy pamiętać, coś, czego w żaden sposób nie możemy docenić przez długi czas, kiedy mamy obsesję na punkcie żalu, a okazuje się, że żal jest w rzeczywistości obsesyjny.

Jezus powiedział: Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Smutek wskazuje, że ludzie, którzy ponieśli stratę, autentycznie żyją w świecie nędzy i wyraża emocjonalną udrękę ludzi, którzy odczuwają ból dla siebie lub innych. Smutek jest szlachetny i łaskawy.

Powiększa duszę, aż będzie zdolna do jednoczesnej żałoby i radości, odczuwania bólu świata i jednoczesnej nadziei na uzdrowienie świata. Niezależnie od tego, jak bolesny jest smutek, jest on dobry dla duszy. Głęboki smutek często powoduje, że życie zostaje ogołoczone z pozorów, próżności i marnotrawstwa.

Zmusza do zadania podstawowych pytań o to, co w życiu najważniejsze. Cierpienie może prowadzić do prostszego życia, mniej zaśmieconego niepotrzebnymi rzeczami. To cudownie wyjaśnia.

Dlatego wiele osób, które poniosły nagłą i dotkliwą stratę, często staje się innymi ludźmi. Spędzają więcej czasu ze swoimi dziećmi lub współmałżonkami, okazują więcej uczuć i uznania swoim przyjaciołom, okazują większą troskę o innych zranionych ludzi, poświęcają więcej czasu szczytnej sprawie lub cieszą się bardziej z tego, co niezwykle, zwyczajne, cieszą się więcej z tego, co zwyczajność życia. W filmie Doktor arogancki lekarz, który nie zwraca uwagi na rzeczywiste potrzeby swoich pacjentów, ulega przemianie, gdy nagle sam staje się pacjentem.

Własna relacja ze spotkaniem z rakiem uwrażliwia go na ludzi, których wcześniej traktował jedynie jako chore ciała. I oto jesteśmy. Dziwne, że można powiedzieć coś bardzo pozytywnego o żalu, cierpieniu i smutku, że on ma, może nas powiększyć, może nas zmienić na dobre i możemy być szczęśliwi, właściwie być z tego powodu szczęśliwi, a nawet myśleć, żeby podziękować Bogu za to, że wyszło z tego coś dobrego.

Rzymian 8:28, ten dobry efekt, to jednak prawda.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 15, Lamentacje i chrześcijaństwo.